Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie —— mk. miesięcznie 20000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 1000 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, sobota, dnia 13 października 1923 r. | № 117

Złe języki

Powściągliwość języków nie było nigdy cnotą narodową Polaków. Brak wstrzemięźliwości w używaniu tego pięknego daru Boga, plotkarstwo i krzykactwo, odegrały niejednokrotnie smutną rolę w pierwszorzędnej wagi publicznych sprawach naszego państwa.

Najgroźniejszym szkodnikiem są złe języki w czasie wojny. Ileż szkód strasznych i niepowetowanych wyrządza w takich wypadkach podziemna plotka lub jawne krzykactwo.

Państwo polskie znajduje się dziś w stanie wojny. Nie zagraża nam wprawdzie zewnętrzny nieprzyjaciel nie potrzebujemy bronić w krwawej rozprawie granic Rzeczypospolitej, ale zostaliśmy zmuszeni do prowadzenia wojny o naprawę skarbu państwu. W Polsce rozpoczęła się wojna z niszczącym nasze państwo niedoborem, z dewaluacją naszego pieniądza, z drożyzną i brakiem zaufania do finansów państwa.

W takiej sytuacji wymagającej jak najściślejszego skupienia woli całego społeczeństwa najgroźniejszym przeciwnikiem dzieła sanacji są demoralizujące społeczeństwo złe języki.

Złe języki „mącące wodę przed niewodem" dzielą się na kilka kategorji. Są takie, które judzą, kłamią i podżegają poprostu dlatego, ponieważ naprawa skarbu uniemożliwiłaby im dalsze wykonywanie rzemiosła. Są to pijawki czarnej giełdy i spekulacji. W chwili gdy piszemy te słowa dochodzi nas wiadomość o tem, że w dniu dzisiejszym rozszerzono w Krakowie płotkę o zamordowaniu premjera Witosa i aresztowaniu min. Kucharskiego. Szalejąca dziś drożyzna, będąca koniecznym wynikiem dotychczasowych wad i błędów stanowi idealne wprost tło dla pracy najciemniejszej roboty defetystycznej. Bezmyślny język powtórzy wszystko, zwłaszcza gdy rolę codziennego suflera spełnia tutaj część jawnie defetystycznej prasy lewicowej

Jest jednak jeszcze i trzecia kategorja złych języków, kto wie czy nie najgroźniejsza. Są to złe języki, których nie można posądzić ani o wyraźną chęć szkodzenia państwu, ani o nieświadomą robotę defetystyczną z powodu bezmyślności. Są to języki „mądre" i pełne (a jakżeż pełne!) wszelkiej wiedzy z dziedziny finansów. Rola tych języków w obecnej sytuacji polega na tem, aby przy każdym kroku ministra skarbu realizującym program naprawy skarbu wynaleźć natychmiast jego ujemną stronę wykazać trudności, zrobić dziesięć zastrzeżeń.

Języki złe a „mądre", szerzące w społeczeństwie jad sceptyzmu i niewiary mylą się srodze mając częstokroć racje. Czyż zaprzeczy kto, panu wykazującemu możliwość złych socjalnych następstw radykalnych oszczędności, że ma on rację? Ależ tak. ...Tylko... tylko oszczędności te są konieczne. Tak samo rację mają ci, którzy twierdzą, że waloryzacja kredytów państwowych ujemnie odbije się na pewnych stronach życia przemysłowego a waloryzacja podatków będzie przełomem, który w dziedzinie gospodarczej wywoła również i złe skutki. Naturalnie.

Mądre języki wykazujące w prasie, w towarzystwach i na wiecach ujemne strony programu sanacji mają rację o ile chodzi o... odwrotną stronę medalu. Ale któż powiedział, że sanacja skarbu jest cudownym środkiem leczniczym, który nikomu nie zaszkodzi. Tutaj chodzi przecież o operację bolesną, ciężką i taką, która musi być przedsięwzięta bez.. narkozy.

I dlatego złe a „mądre" języki mając częstokroć rację, srodze się mylą. Sanacja skarbu dokonana być może tylko środkami heroicznymi, a te z natury rzeczy muszą mieć rownież i ujemne następstwa.

Dziś u steru skarbu stanął człowiek, który jasno zdał sobie sprawę z tego, że naprawa skarbu jest przedewszystkiem sprawą nieugiętej woli. Rozpoczął wojnę z dotychczasową bezsiłą i brakiem męskiej decyzji. Jeżeli wojna ma być wygrana, złe języki zatruwające społeczeństwo jadem niewiary i sceptyzmu muszą zamilknąć.

Ministrowie o sytuacji politycznej

Warszawa, 10. 10. Na posiedzeniu klubu P. S. L. Piast premjer Witos przedstawił sytuację polityczną kraju i zaznaczył, że dla Polski nie może być obojętny rozwój wypadków w Niemczech. Rosja śledzi z zainteresowaniem przebieg walki monarchistów niemieckich z komunistami. Na swej zachodniej granicy Rosja grupuje wojska, a zarazem buduje w pasie granicznym szereg linij kolejowych. Ze względu na położenie gospodarcze, Polska nie może sobie pozwolić na żadne osłabienie wewnętrzne. Tymczasem nasza sytuacja wewnętrzna wobec antypaństwowej działalności mniejszości narodowych, które wystąpiły przed Ligą narodów z kłamliwemi oskarżeniami, jest poważna. Akcja mniejszości narodowych pozostaje w najściślejszym związku z zagranicą. W ostatnich czasach ujawnia się agitacja w koszarach, tudzież robota komunistów, którzy pchają do strajku.

Rząd zdaje sobie sprawę z powagi chwili. Obowiązkiem jego jest wyprowadzić państwo z tej opresji. Rząd dobrowolnie nie ustąpi, chyba że zostanie obalony przez Sejm.

Następnie przemawiał p. min. Kiernik, który zaznaczył, że ogniska roboty antypaństwowej na Kresach są kierowane z Mińska, dokąd się przeniósł „rząd" Lastowskiego. Ludność białoruska z niechęcią odnosi się do band grasujących w tym kraju. Agitacja działaczy białoruskich oraz niektórych niepoczytalnych posłów z „Wyzwolenia", sprawia jednak, że ludność w tych bandach zaczyna dopatrywać przyszłą władzę.

Co do roboty komunistów p. minister zwraca uwagę na dwa fakty: Dąbal zapowiedział, że 6 października wybuchnie w Polsce rewolucja, a jednocześnie agitacja wśród urzędników pchała ich do proklamowania strajku w tym właśnie dniu. Minister zna nazwisko tego posła, który swoim znajomym doradzał zaopatrzyć się w żywność „na wszelki wypadek".

Min. Kucharski, omawiając sytuację finansową, zaznacza, że sanacja wymaga dłuższego okresu wytrwałości, hartu i odwagi cywilnej, okres ten wyniesie dwa miesiące. Program ministra jest znany.

Rząd nie ograniczy się do programu, ale przystąpi do jego wykonania. Obecnie chodzi o przystosowanie dochodów do rozchodów oraz zabezpieczenie podatków przed dewaluacją marki polskiej. Rząd po raz pierwszy przedstawi budżet w porę, z realnemi cyframi, z niewielkim deficytem, który pokryje pożyczka konsumpcyjna. Jednocześnie maszyna drukarska przestanie drukować nowe banknoty. Rząd skorzysta z postanowienia konstytucji, że Sejm nie może uchwalać wydatków nie zapewniwszy Rządowi sposobu ich pokrycia. Po załatwieniu zasadniczych problemów sanacyjnych zostanie utworzyny Bank Emisyjny.

Interwencje na giełdzie uważa p. minister za bezcelowe i ułatwiające jedynie wzbogacenie się poszczególnym bankierom. Dlatego też Rząd zerwał z tą metodą postępowania.

P. Hilton Young o swej misji w Polsce

Warszawa, 10. 10. Dzisiaj o godz. 11 komandor H. Young przyjął przedstawicieli prasy polskiej. Konferencja trwała trzy kwadranse. Z monoklem w prawem oku i bez prawej ręki komandor Young robi bardzo sympatyczne i ujmujące wrażenie. Gość nasz mówi bardzo powoli i z wielką rozwagą.

W przemówieniu swojem p. Young wyrażał radość, że może zetknąć się z prasą polską i dziękował jej jak również społeczeństwu polskiemu za zgotowanie mu serdecznego przyjęcia.

Poczem zaznaczył, że zarówno on jak i jego ziomkowie z wielkiem zainteresowaniem obserwuja proces budowy państwa polskiego. P. Young zapewniał, że przy rozpoczęciu pracy na miejscu w Warszawie doznał życzliwego poparcia ze strony władz i jest przekonany, że serdeczny ten stosunek trwać będzie nadal.

Misja p. Younga nosi charakter wyłącznie informacyjny, ma ona znaczenie formalne, ale nie oficjalne. Obecnie cała Europa przeżywa podobne zagadnienia, jakie trapią Polskę. Ustalenie pomiędzy wszystkiemi państwami europejskiemi związku co do sposobu załatwiania różnych podstawowych kwestyj przyniosłoby wszystkim narodom wiele korzyści.

P. Young zaznacza następnie, że misja jego nie ma nic wspólnego z pertraktacjami w sprawie pożyczki zagranicznej. Ani on ani jego towarzysze nic o tej sprawie nie wiedzą i nią się nie zajmują.

Co do programu pracy w Warszawie to p. Young zamierza przedewszystkiem zbadać dokładnie sytuację gospodarczą kraju i pragnąłby otrzymywać informacje nietylko ze strony rządu, ale również ze strony kół finansowych, przemysłowych i handlowych. Na przyszłych konferencjach prasowych pan Young podzieli się ze społeczeństwem swojemi wrażeniami oraz wnioskami.

Na zakończenie p. Young zaznaczył, że przy sanacji finansów nie można się spodziewać żadnych raptownych zmian. W tych ciężkich czasach pozostaje tylko ciężka praca i fachowa znajomość zagadnień. Na podstawie swych krótkich spostrzeżeń p. Young doszedł do wniosku, iż zasady gospodarcze państwa polskiego są mocne, jednakże trzeba dokładać wielkich wysiłków dla uzyskania całkowitego dobrobytu. Wszyscy są przekonania, że wielki naród polski, oraz zdrowy rozsądek i zdolności jego przywódców politycznych przezwyciężą wszelkie trudności.

Na stawione zapytania, p. Young nie udzielił odpowiedzi, gdyż dotyczyły one zbyt konkretnych zagadnień.

W 150-letnią rocznicę ustanowienia Komisji Edukacyjnej

oraz śmierci Księdza Stanisława Konarskiego (1773—1923)

„Ac mihi quidem antiquitatis monimenta revolventi nulla natio visa est neque humanitate polita, neque eius expers, quae non singularem habuerit curam iuventutis recte instituendae."

A. F. Modrzejewski: „De emendanda republica".

Te głęboko pomyślane słowa jednego z największych naszych statystów i reformatorów XVI wieku znajdują swe uzasadnienie w wielkich poczynaniach pierwszego w Europie Ministerstwa oświaty — naszej Komisji Edukacyjnej oraz jej twórców. Prace jej, reformy jakie przeprowadziła, ustawy jakie wydała dla kraju, pod względem politycznym wstrząśniętym, we względzie oświaty i wychowania zaniedbanym — nie dadzą się nigdy należycie ocenić.

W każdym razie twórcy jej — pod wrażeniem politycznego upadku Rzeczypospolitej dokonali największego czynu kulturalnego w dziejach Polski oraz złotemi głoskami zapisali karty postępu ewolucyjnego umysłowości Polski.

Dla nas dziś reformy Komisji Edukacyjnej przysłoniły blask zasług tego, który w ciężkiej pomroce czasów saskich był właściwym sprawcą odrodzenia się moralnego kraju, i jak cichy i niestrudzony karczownik oczyszczał zapuszczoną i zachwaszczoną niwę naszego życia umysłowego — przygotowując ją do wydania bujnych plonów, będąc niejako duchowym ojcem wiekopomnych poczynań Komisji Edukacyjnej.

Mężem tym to światły wielki Pijar, ks. Stanisław Konarski, którego rocznica śmierci dziwnie zbiega się z rocznicą uchwały Sejmu delegacyjnego 1773 r. o powołaniu do życia na wniosek Joachima Chreptowicza „Komisji Edukacyjnej", któraby „wszystkie Akademje, gimnazja, kolonje akademickie, szkoły publiczne, żadnych nie wyłączając, z tem wszystkiem, co tylko do wydoskonalenia nauk i ćwiczenia w nich młodzieży ściągnąć się może, pod dozór i rozrządzenie wzięła". Uchwała ta jest niejako dalszym ciągiem poczynań wielkiego Pijara, któremu potomność zawdzięcza obudzenie w jadem zgnilizny moralnej toczonym organiźmie społecznym narodu — ducha obywatelskiego t. j. poczucia solidarności narodowej; jest ona wykonaniem testamentu twórcy „Collegium Nobilum", zawartego w jego dewizie: „przez reformę wychowania — do odrodzenia ojczyzny".

Zadanie wychowawcze oceniał Konarski z punktu widzenia spełnienia obowiązków względem Boga, rodziców i Ojczyzny. Wychowanie wskazuje jako „Ojczyzny bronić, o jej wzrost i przymnożenie starać się mamy, jako tam, gdzie idzie o jej dobro, żadnym prywatnym uwodzić się nie powinniśmy interesem. Wychowanie nas uczy, jako praw ojczystych słuchać i im być podlegli, jako w zgodzie i jedności umysłów w radach i sądach kochać się mamy".

Oddalenie dwuwiekowe stawia w oczach naszych Konarskiego, jako niestrudzonego reformatora naszego życia duchowego i politycznego za czasów saskich, który przekopał w bagnisku ówczesnego życia kanał, którym zaczęły spływać jego męty i pleśnie. Umożliwił on rozwój życia umysłowego, zatamowanego przez system nauczania i dostarczony umysłom pokarm, tudzież życia politycznego, obezwładnionego przez anarchję i demoralizację warstw rządzących.

O ile Konarski reformami swemi obejmował jeden tylko stan szlachecki, wychodząc z założenia, że rody magnackie i szlacheckie rządzą sprawami publicznemi i odrodzone dodatnio będą w następstwie mogły wpłynąć na ogół społeczeństwa — to Komisja Edukacyjna jako nieodrodne dziecię odrodzenia — reformami swemi szkolnemi ogarnęła wszystkie warstwy narodu.

Stan nauczycielski, czyli jak go Komisja nazywa akademicki, uznała za najpożyteczniejszy w społeczeństwie. „Nauczyciela uważać się będzie jako obywatela służącego Ojczyźnie w wychowaniu synów jej". „Nauczycielom powierza Ojczyzna z zaufaniem swoje dzieci, im też wszyscy cześć i poważanie okazywać winni".

Przystępując do reformy nauk, zajęła się poprawą książek do nauk służących; powołała do tej czynności „Towarzystwo do ksiąg elementarnych" złożone z ludzi zawodowych i najuczeńszych.

Reformę szkół rozpoczęła od szkół głównych t. j. akademji krakowskiej i wileńskiej, z których pierwszą z ramienia Komisji reorganizuje Kołłątaj — drugą Poczobut — podporządkowując akademjom wszystkie szkoły średnie: jednej w Koronie, drugiej na Litwie. Szkołom parafjalnym (elementarnym) stawia za cel: „oświecenie ludu około religji, około powinności stanu jego, około robót i przemysłu jego" — zrywa więc temsamem z przesądem szlacheckim, że lud wiejski, okrzesany w szkole, zakosztowawszy w oświacie, stanie się niesfornym, mniej chętnym do pracy.

Propagując idee oświecenia, pragnie, by szkoły przygotowywały do życia, nadaje im zatem kierunek utylitarny.

Rozciąga opiekę nad prywatnymi pensjonatami — zajmuje się sprawą wychowania kobiet, zamierzając utworzyć „eforaty" (nadzory), złożone z najświatlejszych matron w każdem województwie, celem zaopiekowania się wychowaniem dziewcząt.

Językowi polskiemu zapewniła prawo obywatelstwa — czyniąc go językiem wykładowym — ograniczając naukę języka łacińskiego.

Wierna swemu celowi wychowawczemu, że „edukacja dziecka jest osnową starań około niego podjętych, aby jemu było dobrze, i aby z nim wszystkim było dobrze" — idąc za wzorem Lokka i filantropistów, poświęca baczną uwagę sprawie wychowania fizycznego — wprowadzając do szkół od najniższych do najwyższych wykład higjeny.

W zakresie edukacji moralnej obok religji wprowadziła Komisja naukę moralności wspartą wykładem nauki obyczajowej, nauki prawa i historji.

Rozpowszechniona podówczas teorja Lokka o niezapisanej tablicy (tabula rasa) ducha ludzkiego, zaprzeczająca istnieniu idei wrodzonych, znalazła swój wyraz i w ustawach Komisji odnośnie do wychowania intelektualnego, w zakresie którego domagała się, by „dzieci zrazu przez zmysły i doświadczenie własne nabierały poznania rzeczy, a gdy się z wiekiem rozum wzmoże, przychodziły racje, uwagi, wywody."

W metodzie nauczania nakazywała posługiwać się indukcją.

Komisji Edukacyjnej zawdzięczamy, że byliśmy przy końcu XVIII wieku narodem odrodzonym, mającym warunki wszelkie do nowego życia i prawo wzięcia udziału w pracy XIX wieku, udziału godnego wielkiego narodu. Wiekopomna uchwała Konstytucji 3-go Maja — bez poprzedniego powstania i pracy Komisji Edukacyjnej — byłaby nie do pomyślenia. Konstytucja majowa prawo nasze do żywotności i spełnienia wielkiej misji dziejowej w pełni potwierdziła.

Jeżeli działalnością Komisji Edukacyjnej, której równego przykładu nigdzie nie mamy, jako naród odrodzeni straciliśmy w ostatniej chwili przemocą możność wzmocnienia swej państwowości — to było to istotnie tragedją naszą oraz zbrodnią nikczemną, popełnioną na żywym naszym organizmie narodowym przez tych, którzy w odzyskaniu żywotności przez nas, upatrywali niebezpieczeństwo i zgubę dla siebie.

Patrząc dzisiaj z perspektywy dziejowej po upływie 150 lat na działalność twórców Komisji Edukacyjnej — musimy z uwielbieniem uznać dzieło ich w okresie zaledwie dwudziestoletniej pracy za niepospolite. Musimy przyznać, że wykazali znakomitą świadomość dróg do odrodzenia wiodących: — przez podniesienie oświaty do wzmocnienia bytu politycznego. I choć tak wielki Pijar, którego już współczesność za polskiego Descarta uważała i za życia medal „Sapere auso" wybiła — jak i Komisja Edukacyjna reformami swemi znacznie wyprzedzili współczesne społeczeństwo polskie, które do nich nie było jeszcze przygotowane, nie zmiejsza to bynajmniej ich zasług i prawa do uwiecznienia imion ich w potomności. Zasługują na to, by potomność ich sobie za przykład brała, tembardziej, gdy znaleźli wielkie uznanie nawet u narodów obcych, niezbyt nam przychylnych.

Pamięcią pracy i zasług ks. Stanisława Konarskiego, Adama Czartoryskiego, Ignacego Potockiego, ks. Grzegorza Piramowicza — nieśmiertelnemi dziełami Komisji Edukacyjnej w zmartwychwstałej ojczyźnie — niechaj się krzepią i szukają podniety dla swych poczynań obecne nasze Magistratury szkolne — w polskiej szkole niech uszlachetnia na wskazaniach ich duszę swoją i działalność nauczyciel polski — rozum i serca młodzież szkolna — a społeczeństwo polskie z wszystkimi wraz niechaj przejęte zbiorowym wysiłkiem nad budową szkoły z ducha i myśli polskiej pomnie, że:

„Qualibus pubem sibi format ipsa
Moribus, tales habitura res est
Publica cives."

Dyr. Alfred Romanowicz.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 12 października 1923 r.

* **Z sekretarjatu „Kółka Dramatycznego".** Po zreorganizowaniu się, według wzorów i wymagań teatralnych, rozpoczyna „Kółko Dramatyczne" we Wrześni, swą intensywną i szczerym zapałem owianą pracę kulturalno-oświatową. W skład nowego zarządu na zewnątrz wchodzą: p. I. Krzyżagórska, prezes, p. Prof. Knobloch, wiceprezes, p. Marja Gumienna, sekretarz, p. Wiśniewski Leon, skarbnik, p. Jerzykiewicz Tadeusz, referent. Pracą wewnętrzną kierują: kierownik literacko-artystyczny p. Kaliszewski Władysław i kierownik techniczno-administracyjny p. Scholc Stanisława. Główną reżyserję dramatu i komedji powierzono p. Stanisławowi Józefowi Koplińskiemu. Równocześnie zespół artystyczny przystąpił pod kierownictwem głównego reżysera, do prób świetnej i nadzwyczaj zabawnej sztuki, jednej z komedyj Bałuckiego p. t. „Radca pana radcy". Spodziewać się należy, że „Kółko Dramatyczne", tak jak w ubiegłych sezonach, tak i w bieżącym, zaskarbi sobie życzliwość, zaintereso-

wanie oraz szczere poparcie Szan. Publiczności, tem więcej, że zarząd koła dokłada wszelkich starań, aby wszystkie przedstawienia stały na poziomie artystycznym.

— **Rybnik.** (Tapetowanie markami niemieckiemi.) Liczni pasażerowie na st. Rybnik (G. Śląsk) podziwiali okno jednego z przedziałów pociągu przybyłego z Raciborza (niemiecki Śląsk), które było całkowicie zalepione banknotami niemieckiemi, między któremi były nawet i miljonówki wartości paru tysięcy mk. polskich. Były również napisy wzywające ks. Ulitzkę od opuszczenia Vaterlandu. Wagon ten był podziwiany na każdej stacji, a nikt nawet nie kusił się o to, aby zerwać któryś z tych małowartościowych banknotów.

— **Krzemienice.** (Zamek w Wiśniowcu dostał się w ręce żydów.) Jednym z ciekawych zabytków architektury polskiej jest istniejący dotychczas zamek ks. Wiśniowieckich, pełen przepięknych i niezmiernie cennych zbiorów. Niestety ten piękny zamek pomimo tradycji polskości na kresach, kupiła spółka żydowska z rąk rosjanina Demidowa i zamierza go w celu sfinansowania rozebrać. Czy Ministerjum Opieki Społecznej nic o tem nie wie?

Z życia Towarzystw

— Walne kwartalne zebranie Wolnego Cechu Obuwnicz. we Wrześni w niedzielę, 14 bm. o godz. 1·30 w lokalu Janiszewskiego. Z powodu ważn. spraw o liczn. przyb. pr. Zarząd.

— Mies. zebr. Tow. Zjedn. Murarzy w niedzielę, 14 bm. o 2 popoł. w lokalu p. Janiszewskiego. Zarząd.

Państw. Szkoła Dokształc. we Wrześni.

Wszystkim pp. Szefom i Mistrzom miasta Wrześni do łaskawej wiadomości, że — jeżeli odtąd uczniów swych na naukę Państwowej Szkoły Dokształcającej regularnie posyłać nie będą, nauka od 1 listopada br. odbywać się będzie od godz. 3—5 po poł. według rozporządzenia Kuratorjum Szkolnego.

Gawęcki, rektor.

Z dniem ogłoszenia unieważnia się zagubione wojskowe **papiery zwolnienia P. K. U. i paszport.** **Józef Sypniewski, Janowice pow. Koło gm. Šapolno.**

W czwartek, dnia 18-go października rb.
odbędzie się
o godz. 4 po poł. w auli państw. gimn. we Wrześni

Walne Zgromadzenie

Tow. Bursy gimn. im. K. Marcinkowskiego we Wrześni.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Waln. Zebr.
2. Sprawozdanie zarządu za rok 1922/23.
3. Sprawozdanie skarbnika.
4. Wnioski komisji rewizyjnej.
5. Wybór 3 członków wydziału w myśl § 9 statutu.
6. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej.
7. Wnioski zarządu o zmianę § 5 statutu.
8. Uchwalenie budżetu na rok 1923/24.
9. Wnioski oraz interpelacje.

Gdyby w wyznaczonej godzinie nie zebrał się potrzebny do prawomocności uchwał komplet $^2/_3$ członków, odb. się w myśl § 11 statutu po upływie $^1/_2$ godziny drugie walne zgromadzenie bez względu na ilość członków.

Tegoż samego dnia o godz. 3 po poł. odbędzie się posiedzenie zarządu Bursy w sali konferencyjnej gimnazjum w sprawie wniosków na Walne Zgromadzenie. Obecność całego zarządu bezwzględnie pożądana.

Września, dnia 11 października 1923.

Dyr. Romanowicz, przew. **Sanak**, w z. sekretarza.

Obwieszczenie.

W rejestrze spółkowym pod nr. 2 zapisano Spar- und Darlehoskasse spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w Sokolnikach Kol.

Rozwiązanie spółdzielni następuje w wypadkach określonych w ustawie i w § 31 statutu.

Likwidacje przeprowadza się wedle przepisów ustawy o spółdzielniach.

Wrześnja, dnia 12 marca 1923 r.

Sąd Powiatowy.